

Akta Epsteina sprawiają, że my, „teoretycy spiskowi”, wyglądamy źle



Cała uwaga mediów alternatywnych została pochłonięta przez przeszukiwanie akt Epsteina w pogoni za okruchami dowodów, które miałyby potwierdzić wyobrażenia o satanistyczno-syjonistycznych demonicznych rytuałach krwi i przerabianiu małych dzieci na suszoną wołowinę (jerky).

Doszło do punktu, w którym sprawia to, że my, „teoretycy spiskowi” – którzy mamy niemal nieskazitelny rekord bycia po właściwej stronie historii – wyglądamy na dość histerycznych. To dyskredytuje antysystemowych myślicieli. Można by pomyśleć, że te akta zostały skonstruowane właśnie w tym celu.

Mamy niesławny już cytat: „jak wiecie, reprezentuję Rothschildów”. Albo tak zwany „błąd renderowania”, który przypadkowo wyświetlił „19 lat” (19 years old) jako „=9 lat” (=9 years old), co wywołało falę oburzenia, mimo obecności innej, poprawnej kopii w tych samych aktach. Albo „literówkę” w raporcie o zgonie, który jest datowany na dzień przed rzekomym samobójstwem Epsteina.

To wszystko wygląda na „przynętę na spiskowców”.

A jeśli to przynęta, to zdaje się, że zadziałała. W połączeniu z utajnieniem setek nazwisk w setkach tysięcy pozbawionych kontekstu, zwyczajnych e-maili, wywołało to falę pareidolii zabarwionej pedofilią, na którą patrzy się z niepokojem.

Doprowadziło to nas do punktu, w którym ludzie zakładają istnienie jakiegoś kodowanego języka w każdym odniesieniu do wieku, miejsca czy jedzenia.

Ludzie widzą „30 between 6-7” i myślą, że chodzi o małe dziewczynki, podczas gdy jest to ewidentne odniesienie do adresu – 30. ulica między 6. a 7. aleją. Ludzie widzą „Cannibal” oraz „The Boom Boom Room” i lamentują nad wyobrażonymi horrorami w wilgotnych piwnicach tortur, zapominając, że są to nazwy odpowiednio modnej restauracji i klubu nocnego. Kiedy szef kuchni pisze w e-mailu o „jerky” (suszonej wołowinie), musi to oznaczać ludzkie mięso, bo przecież „nie mrozi się suszonego mięsa!”... tyle że można to robić i się to robi.

Ile w tym autentycznej hysterii, a ile cynicznego nabijania zasięgów – tego nigdy się nie dowiemy, ale tak czy inaczej sprawia to, że wyglądamy źle.

Tymczasem media głównego nurtu są w podobny sposób skupione na Epsteinie, co powinno ostudzić zapał każdego wolnomyśliciela. „Ocaleni” odważnie przygotowali odważną reklamę, która została wyemitowana – odważnie – podczas Super Bowl. Podczas **Super Bowl**.

Elon Musk jest wszędzie, oferując opłacanie rachunków prawnych i tweetując (lub odpowiadając na tweety) o każdym „dziwnym” fakcie, który wypływają akta.

I ja po prostu w to nie wierzę. Myślę, że Bob Moran ujął to najlepiej:

Do I think Epstein is/was an Israeli intelligence asset?

Yes.

Do I think that a lot of rich and famous people engage in paedophilic activity?

Yes.

Do I think the 'Epstein Files' are just an AI-generated pile of piss-take concocted from six years of Truther chatroom

gossip?

Yes.

– *Bob Moran (@bobscartoons)* [February 9, 2026](#)

Niepokoï mnie to, dokąd ta gorączkowa mentalność polowania na czarownice może zostać skierowana, albo jakie potworne prawa lub zasady mogą zostać przemycone na ostatnich stronach gazet, podczas gdy Epstein dominuje na czołówkach.

Czy nadchodząca wizyta Netanjahu u Trumpa sygnalizuje amerykański atak na Iran?



Nadchodzące spotkanie premiera Netanjahu z prezydentem Trumpem nie jest zwykłą wizytą kurtuazyjną. W kuluarach Waszyngtonu i Tel Awiwu coraz częściej słyhać bębny wojenne. Pytanie, które musimy sobie zadać, brzmi: czy Ameryka jest przygotowywana do walki w kolejnej wojnie, która nie ma nic wspólnego z naszą obronnością?

Jastrzębie w natarciu

Mimo obietnic Trumpa dotyczących izolacjonizmu i skupienia się na sprawach wewnętrznych („America First”), otoczenie prezydenta jest wypełnione postaciami, które od dekad marzą o zmianie reżimu w Teheranie. Netanjahu, mistrz wciągania amerykańskich prezydentów w realizację izraelskich celów bezpieczeństwa, widzi w obecnej administracji szansę na uzyskanie „zielonego światła” dla operacji, której Izrael nie jest w stanie przeprowadzić samodzielnie.

Ryzyko regionalnego pożaru

Atak na Iran nie byłby krótką operacją chirurgiczną. Teheran dysponuje rozległą siecią sojuszników i możliwościami odwetu, które mogłyby sparaliżować transport ropy w Cieśninie Hormuz i doprowadzić do ataków na amerykańskie bazy w całym regionie.

Dlaczego, po dekadach porażek w Iraku i Afganistanie, ktokolwiek w Waszyngtonie uważa, że otwarcie frontu z Iranem przyniesie inny rezultat? Odpowiedź jest prosta: ideologia i wpływy zagranicznych grup interesu wciąż dominują nad zdrowym rozsądkiem i interesem amerykańskiego podatnika.

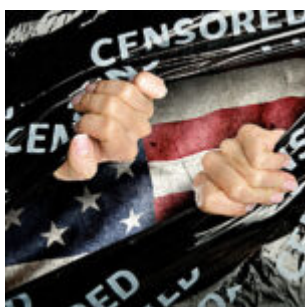
Głos rozsądku: Nie nasza wojna

Jak wielokrotnie powtarzał dr Ron Paul, najlepszym sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa Ameryce jest zaprzestanie finansowania i uzbrajania stron konfliktów na Bliskim Wschodzie. Jeśli Izrael uważa, że musi zaatakować Iran, powinien to robić na własny koszt i ryzyko, bez oczekiwania, że amerykańska krew i pieniądze będą służyć jako zabezpieczenie jego działań.

Wizyta w Mar-a-Lago będzie testem dla prezydenta Trumpa. Czy dotrzyma obietnicy zakończenia wojen, czy ulegnie presji kompleksu wojskowo-przemysłowego i rządu Izraela, otwierając

drogę do najbardziej niebezpiecznego konfliktu naszych czasów?

Unia Europejska wykorzystuje gigantów mediów społecznościowych do cenzurowania wypowiedzi Amerykanów



Długie ramię europejskiej biurokracji sięga teraz bezpośrednio do serca amerykańskiego cyfrowego placu publicznego. Zgodnie z nowymi danymi, unijne przepisy dotyczące walki z tzw. „dezinformacją” i „mową nienawiści” są wykorzystywane do uciszania konserwatywnych głosów w Ameryce, omijając konstytucyjną ochronę wolności słowa w USA.

Globalna cenzura pod płaszczykiem zgodności

Problemem jest mechanizm działania algorytmów stosowanych przez firmy z Doliny Krzemowej. Zamiast tworzyć oddzielne systemy dla różnych regionów, giganci technologiczni często stosują najbardziej restrykcyjne zasady – czyli te narzucone przez UE – wobec wszystkich użytkowników na świecie. Oznacza

to, że post napisany przez mieszkańca Florydy może zostać usunięty, ponieważ urzędnik w Brukseli uznał go za „szkodliwy” zgodnie z europejską definicją.

UE zagroziła platformom karami sięgającymi \$6\%\$ ich globalnego rocznego obrotu za nieprzestrzeganie wytycznych DSA. Dla firm takich jak Meta czy Google są to kwoty idące w dziesiątki miliardów dolarów, co skutecznie zmusza je do pełnienia roli „globalnego policjanta myśli” na usługach Europy.

Atak na suwerenność USA

Krytycy wskazują, że Europa de facto narzuca swoje wartości reszcie świata. Podczas gdy w USA standardy wolności słowa są bardzo szerokie, UE uznaje za nielegalne treści, które są jedynie „obraźliwe” lub „podważają zaufanie do instytucji publicznych”.

Prezydent Trump i jego sojusznicy w Kongresie przygotowują ustawę „Free Speech Defense Act”, która miałaby karać amerykańskie firmy technologiczne za stosowanie zagranicznych standardów cenzury wobec obywateli USA. „Nie pozwolimy, by nie wybrani przez nikogo biurokraci z Europy dyktowali Amerykanom, co jest prawdą, a co fałszem” – oświadczył jeden z przedstawicieli Białego Domu.

Czy Internet pęknie na pół?

Ekspert ostrzegają, że agresywne podejście UE może doprowadzić do „splinternetu” – sytuacji, w której amerykańskie platformy będą zmuszone do całkowitego wycofania się z Europy lub wprowadzenia ścisłych barier geograficznych, aby chronić prawa swoich rodzimych użytkowników.

Dla przeciętnego użytkownika oznacza to jedno: to, co widzisz na swoim ekranie, jest coraz rzadziej wynikiem wolnej wymiany

myśli, a coraz częściej efektem prawnych przepychanek między mocarstwami.

Stowarzyszenie chirurgów plastycznych sprzeciwia się operacjom korekty płci u nieletnich



Wiodąca organizacja zawodowa reprezentująca chirurgów plastycznych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie ogłosiła, że sprzeciwia się przeprowadzaniu operacji usunięcia piersi oraz innych zabiegów korekty płci u osób nieletnich.

W dziewięciostronicowym oświadczeniu wydanym we wtorek, 3 lutego, Amerykańskie Stowarzyszenie Chirurgów Plastycznych (ASPS) stwierdziło, że dostępne badania nie wspierają w wystarczającym stopniu przeprowadzania operacji związanych z płcią u dzieci i młodzieży.

„ASPS wyciąga wniosek, że brakuje wystarczających dowodów wykazujących korzystny stosunek ryzyka do korzyści dla ścieżki interwencji hormonalnych i chirurgicznych u dzieci i młodzieży. ASPS zaleca, aby chirurdzy odroczyli operacje piersi/klatki piersiowej, genitaliów oraz twarzy związane z płcią do czasu, gdy pacjent ukończy co najmniej 19 lat” –

przekazała organizacja, reprezentująca ponad 1000 chirurgów plastycznych na całym świecie.

Stanowisko to oznacza zmianę wcześniejszego podejścia grupy. W 2019 roku ASPS twierdziło, że stany nie powinny ograniczać dostępu do takich operacji dla nieletnich z diagnozą dysforii płciowej. Jednak do 2024 roku organizacja uznała „znaczną niepewność co do długoterminowej skuteczności” operacji klatki piersiowej i narządów płciowych u młodzieży i zapowiedziała ponowne zbadanie dostępnych dowodów.

ASPS wskazało, że na nowe wytyczne wpłynęły raporty, w tym dokument amerykańskiego Departamentu Zdrowia i Opieki Społecznej (HHS) z 2025 roku. Raport ten stwierdził ograniczone dowody na poparcie operacji zmiany płci u nieletnich i uznał, że psychoterapia powinna być preferowanym podejściem w leczeniu dzieci z dolegliwościami związanymi z płcią. Ponadto raport HHS zauważył, że stan niektórych dzieci poprawia się z czasem bez interwencji chirurgicznej.

Urzednicy zdrowia chwalą stanowisko ASPS

Decyzja ASPS została zadowoleniem przyjęta przez urzędników zdrowia w USA. Sekretarz HHS Robert F. Kennedy Jr. stwierdził, że jest to krok przeciwko nadmiernej medykalizacji. „Pochwalamy ASPS za przeciwstawienie się lobby medykalizacji i obronę rzetelnej nauki” – powiedział Kennedy.

Administrator Centers for Medicare & Medicaid Services, dr Mehmet Oz, również pochwalił grupę, porównując te operacje do zdyskredytowanych praktyk medycznych z przeszłości. „Kiedy zostaną spisane podręczniki etyki medycznej przyszłości, będą one patrzeć na procedury odrzucające płeć u nieletnich tak, jak my patrzymy na lobotomię” – dodał dr Oz.

Wsparcie wyraziły również organizacje takie jak Do No Harm. Dr Stanley Goldfarb, przewodniczący grupy, stwierdził, że ASPS jest „pierwszą dużą organizacją medyczną, która poparła medycynę opartą na dowodach i etyce, odrzucając te szkodliwe i

nieodwracalne procedury”.

Witamy w „EUSSR”: Niepopularne europejskie reżimy chwytające się władzy rozprawiają się z oporem



Elity rządzące w Europie – w tym, co coraz bardziej przypomina „EUSSR” (Europejską Unię Socjalistycznych Republik Radzieckich) w wyścigu na dno – stają się coraz bardziej niepopularne. Wskaźniki dezaprobaty gwałtownie rosną. We Francji 77% społeczeństwa nie pochwała prezydenta Emmanuela Macrona. W Wielkiej Brytanii 68% nie pochwała premiera Keira Starmera. W Niemczech 64% nie pochwała kanclerza Friedricha Merza, a w Hiszpanii 61% ma dość premiera Pedro Sancheza.

W innych częściach Europy, takich jak Niemcy i Francja, generowane są wszelkiego rodzaju pseudo-prawne akrobacje, aby uniemożliwić przeciwnikom politycznym kandydowanie na wysokie urzędy.

Co zatem robisz, jeśli jesteś niepopularnym reżimem desperacko trzymającym się władzy? To proste! Irańscy ajatollahowie, Xi Jinping w Chinach, Władimir Lenin, Józef Stalin i Władimir Putin w Rosji mogliby ci to powiedzieć. Po prostu rozprawiasz

się – mocniej niż kiedykolwiek – z wolnością słowa i oporem!

W rzekomych demokracjach ta najnowsza „korzyść” dla ludzi – „demokratyczne” zwalczanie sprzeciwu – oznacza użycie technologii zamiast siły ognia do zmiażdżenia wolności słowa.

Jeśli chodzi o limity wiekowe dla dzieci, istnieje uzasadniony argument, że pozostawienie twarzy pokolenia wpatrzonych w ekrany przez cały dzień zdaje się upośledzać nie tylko ich edukację, ale także zdolność do socjalizacji z kimkolwiek, kto nie jest chimera AI, zaprogramowaną algorytmicznie, by narkotycznie zgadzać się ze wszystkim, co zostało przesłane.

Jak napisał na platformie X założyciel i dyrektor generalny Telegrama, Paweł Durow:

Dziś Telegram powiadomił wszystkich swoich użytkowników w Hiszpanii za pomocą tego alertu:

Rząd Pedro Sáncheza forsuje niebezpieczne nowe regulacje, które zagrażają wolności w internecie. Ogłoszone zaledwie wczoraj środki mogą zmienić Hiszpanię w państwo inwigilacji pod pozorem „ochrony”. Oto dlaczego są one czerwoną flagą dla wolności słowa i prywatności:

- 1. Zakaz mediów społecznościowych dla osób poniżej 16. roku życia z obowiązkową weryfikacją wieku:** *To nie dotyczy tylko dzieci – wymaga od platform stosowania surowych kontroli, takich jak dowody tożsamości czy biometria...*

Niebezpieczeństwo: *Wymusi to nadmierną cenzurę – platformy będą usuwać wszystko, co choć trochę kontrowersyjne, by uniknąć ryzyka, uciszając polityczny sprzeciw, dziennikarstwo i codzienne opinie. Twój głos może być następny, jeśli rzuci wyzwanie status quo...*

Niebezpieczeństwo: *Rządy będą dyktować, co widzisz, grzebiąc*

przeciwnie poglądy i tworząc bańki informacyjne kontrolowane przez państwo. Swobodna eksploracja idei? Zniknie – zastąpiona przez kuratorowaną propagandę...

Niebezpieczeństwo: *Niejasne definicje „nienawiści” mogą pozwolić na etykietowanie krytyki rządu jako dzielącej, prowadząc do blokad lub grzywien. Może to być narzędzie do tłumienia opozycji. To nie są zabezpieczenia; to kroki w stronę całkowitej kontroli. Widzieliśmy ten scenariusz już wcześniej – rządy wykorzystujące „bezpieczeństwo” jako broń do cenzurowania krytyków...*

Żądaj przejrzystości i walcz o swoje prawa. Udostępnij to szeroko – zanim będzie za późno.

Durow, nawiasem mówiąc, urodzony w Związku Radzieckim w 1984 roku – ze wszystkich orwellowskich dat! – opuścił Rosję w 2014 roku po tym, jak rosyjska służba bezpieczeństwa FSB zażądała, aby jego firma VKontakte przekazała dane osobowe ukraińskich protestujących z Euromajdanu i postaci opozycyjnych, oraz za odmowę cenzurowania postów na swojej stronie.

W Hiszpanii, oprócz możliwego do uzasadnienia zakazu korzystania z mediów społecznościowych dla osób poniżej 16 roku życia, rząd Sancheza wprowadza pakiet legislacyjny składający się z pięciu dodatków mających na celu cenzurę wypowiedzi w Internecie.

Po pierwsze, menedżerowie platform mediów społecznościowych będą nie tylko karani grzywnami za nieusunięcie „nielegalnych, nienawistnych lub szkodliwych” treści w terminie – będą teraz również ponosić odpowiedzialność karną, w tym możliwość kary więzienia. Jak ostrzega Durow: „Wymusi to nadmierną cenzurę... uciszając polityczny sprzeciw, dziennikarstwo i codzienne opinie”.

„Sanchez”, powiedział dosadniej Elon Musk, „jest prawdziwym faszystowskim totalitarystą”.

Po drugie, wzmacnianie „nielegalnych” lub „szkodliwych” treści za pomocą algorytmów stanie się przestępstwem. „Zmienimy manipulację algorytmiczną i wzmacnianie nielegalnych treści w nowe przestępstwo” – powiedział Sanchez. „Nigdy więcej chowania się za kodem. Nigdy więcej udawania, że technologia jest neutralna”.

Po trzecie, według Sancheza: „Wdrożymy system śledzenia śladu nienawiści i polaryzacji, aby śledzić, kwantyfikować i ujawniać, w jaki sposób platformy cyfrowe podsycają podziały i wzmacniają nienawiść”.

Problemem jest oczywiście to, że zazwyczaj „nienawiść” nigdy nie jest zdefiniowana – co oznacza, że wszystko może zostać nazwane „nienawiścią” i często tak się dzieje. Sądy dotyczące tego, co stanowi „nienawiść”, stają się całkowicie subiektywne i niosą ze sobą niebezpieczeństwo istnienia wyłącznie „w oku patrzącego”.

Stany Zjednoczone oficjalnie zapisują wolność słowa w Pierwszej Poprawce do Konstytucji. Sądy amerykańskie orzekły, że zakazana jest jedynie pornografia dziecięca oraz bezpośrednie i wiarygodne groźby.

Niektóre elity rządzące w Hiszpanii najwyraźniej chcą całkowicie zakazać tam platformy X. „Następna bitwa powinna być wymierzona w ograniczenie... i prawdopodobnie zakazanie Twittera” – stwierdziła minister ds. młodzieży i dzieci Sira Rego. Wicepremier Hiszpanii Yolanda Díaz ogłosiła, że opuściła X i że każdy, kto na nim pozostaje, „karmi politykę nienawiści”.

Francja planuje podobny ruch, a Niemcy również poważnie rozważają wprowadzenie zakazu mediów społecznościowych dla nieletnich. Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) w Niemczech ma rzekomo omówić tę kwestię na kongresie partii w lutym 2026 roku. Dania, Grecja i Wielka Brytania są również na różnych etapach wprowadzania lub rozważania zakazu X.

Na początku lutego władze francuskie i Europol przeprowadziły nalot na biura X w Paryżu w związku z „podejrzeniem nadużycia algorytmów”. Według *The Telegraph*, nalot został wywołany skargą posła z partii Macrona, który twierdził, że X „zmniejszył różnorodność głosów”.

W Wielkiej Brytanii Biuro Komisarza ds. Informacji wszczęło dochodzenie w sprawie deepfake’ów na X. Sekretarz ds. technologii Liz Kendall powiedziała, że rząd udzieli „pełnego poparcia”, jeśli organ nadzorczy zdecyduje się zablokować dostęp do witryny w Wielkiej Brytanii.

Wszystko to stanowi dodatek do grzywny w wysokości 120 milionów euro, którą Komisja Europejska nałożyła na X na mocy aktu o usługach cyfrowych (Digital Services Act).

Dla europejskich rządów, które odmawiają przyznania, że wielu ich obywateli ma dość ich represyjnej polityki, banowanie X jest najwyższym priorytetem.